

**RZEWUSKI
HENRYK**

TRYBUNAŁ
LUBELSKI

Rzewuski Henryk

Trybunał lubelski

http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23550098

Trybunał lubelski:

Аннотация

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

I	5
Конец ознакомительного фрагмента.	15

Henryk Rzewuski

Trybunał lubelski

Pamiętki Sopolicy – pierwotny tytuł brzmiał: *Pamiętki JPana Seweryna Sopolicy, cześnika parnawskiego*. [przypis edytorski]

I

Ośmdziesiąt¹ lat mija, jak bieduję na tym padole płaczu, a i drugie, i trzecie lat tyle przeżyłbym, a nigdy bym nie zapomniał wrażenia, jakie na mnie zrobił trybunał lubelski; chociaż na nim byłem nie dzieckiem ani młokosem. Lubom² starzec, nie zazdroszczę młodzieży naszej, że mnie przeżyje, bo nigdy widzieć nie będzie tego, na cośmy patrzali. Doczeka się i ona swego czasu czegoś dobrego, ale tak i nie będzie to, co było. I nasze trybunały były pełne powagi, i było na co patrzeć; ale trybunał koronny był nierównie okazalszy, bo starszy wiekiem i więcej narodom sprawiedliwość wymierzał. Na Litwie dziesięć województw, a w Koronie ledwo nie ³trzydzieści. Otóż kiedy konfederacja barska się rozwiązała, kraj pierwszy raz podzielono, a mój pan już nie żył, osiadłem, jak to powiadają, jak na łodzie. Miałem ja chętkę i w wojsku Rzplitej⁴ służyć, i o tom się starał; ale departament przyjmował konfederatów barskich z równą uprzejmością jak pies jeża. Cóż tu było robić? Przypomniałem sobie czasy dawne, jak to ja kiedyś u wuja relacje pozwów przepisywałem; pomyślałem⁵ sobie,

¹ *ośmdziesiąt* – dziś: osiemdziesiąt. [przypis edytorski]

² *lubom starzec* – chociaż jestem starcem. [przypis edytorski]

³ *ledwo nie* – niemalże, prawie. [przypis edytorski]

⁴ *Rzplitej* – skrót od: Rzeczpospolitej. [przypis edytorski]

⁵ *pomyślałem* – dziś: pomyślałem. [przypis edytorski]

pójdę do palestry obywatelom służyć. Coś się z prawa pamięta, reszty się douczy: nie święci garnki lepia. Pomagali mnie też ludzie. W Polsce⁶ kto się bił za ojczyznę, a jeszcze coś dla niej oberwał po kościach, między swoimi z głodu nie zginie. Pan Fabian Wojniłowicz, regent ziemski, wziął mnie na dependenta; a przy takim łepaku, kto nie chciał, prawa by się nie nauczył, a cóż dopiero fałdy przysiedziawszy! Wkrótce człowiek wprawił się stawać jak potrzeba, a że w kieszeń pacjentom nie bardzo zazierał⁷, szlachta powierzała interesa. Właśnie wtenczas na rękę mi poszło, że pan Stefan Oborski, plenipotent księcia wojewody, ożeniwszy się z panią Chrapowicką, bogatą wdową, której wydźwigiwał majątek nieco zawikłany, musiał się przenieść na Białą Ruś, a zatem księciu podziękować. Wielu było ubiegających się, aby jego miejsce zastąpić, i mocne były intrygi. Ale książe z własnego instynktu, przypomniawszy sobie, że widywał mnie w bitwach i że parę razy byłem do niego posłany z sekretnymi⁸ instrukcjami przez JW.⁹ Ogińskiego wojewodę witebskiego, wówczas pana mojego, przez wzgląd na te moje jakieś zasługi dla kraju, powierzył mi atentowanie¹⁰ wszystkich spraw, jakie by mógł mieć tak w ziemstwie, jak i w grodzie

⁶ *Polszcze* – dziś popr. forma: Polsce. [przypis edytorski]

⁷ *zazierać* – patrzeć, spoglądać. [przypis edytorski]

⁸ *sekretnymi* – daw. forma N. i Msc. Im przymiotników r.ż. i r.n.; dziś tożsama z r.m.: sekretnymi. [przypis edytorski]

⁹ *JW.* – skrót od: jaśnie wielmożny. [przypis edytorski]

¹⁰ *atentowanie* (z łac. *attentare*: napastować, zaczepiać, występować przeciw) – występowanie (w sprawie); tu: reprezentowanie. [przypis edytorski]

nowogródzkim.

Już od lat kilku chodziłem koło pańskich interesów, kiedy książę mi kazał jechać do Białej z częścią swojego dworu i tam na niego czekać. Książę, przybywszy do Białej, niedługo w niej gościł i pojechał do Lublina, gdzie finalnie sądzona być miała jego sprawa zadawniona, która przez wielkie forsy¹¹ przechodziła. Sięgała ona jeszcze czasów księcia Radziwiłła Sierotki, a okoliczności, z których wynikła, głośnemi¹² są dotąd na Litwie. Książę Sierotka żył w ścisłych stosunkach z JW. Iliniczem, wojewodą brzeskim litewskim, co miał wielkie dobra, a między innymi¹³ Białę, w której mieszkał; kiedy więc powziął zamiar odbycia pielgrzymki do Ziemi Świętej, powierzył go przyjacielowi swemu. A że w kraju, gdzie barbarzyństwo pogańskie panuje, gdzie morowe powietrze nie ustaje, gdzie dostać się nie można, jeno przebywając góry, morza i pustynie, podróż tak jest niebezpieczna, iż można było zakład trzymać, że się z niej nie powróci; książę, będąc kawalerem i nie mając sukcesorów prócz książąt Radziwiłłów, upartych kalwinów, którzy go z powodu, że rewokował¹⁴, ile mogli, przesładowali, a tem¹⁵ i on do nich niewiele miał serca, i nierad był, aby po

¹¹ *forsa* (z łac.) – tu: trud, wysiłek, przeciwność. [przypis edytorski]

¹² *głośnemi* – daw. forma N. i Msc. Im przymiotników r.ż. i r.n.; dziś tożsama z r.m.: głośnymi. [przypis edytorski]

¹³ *innemi* – daw. forma N. i Msc. Im r.ż. i r.n.; dziś tożsama z r.m.: innymi. [przypis edytorski]

¹⁴ *rewokować* (daw.) – zmienić wyznanie. [przypis edytorski]

¹⁵ *a tem* – a przez to; *tem* daw. forma N. i Msc. lp zaimków r.n.; dziś końcówka

jego śmierci ogromne spuścizny miały wzbogacić nieżyczliwych krewnych, umyślił majątkiem swoim obdarzyć przyjaciół. Te wszystkie okoliczności przyjacielowi wynurzając, prosił go o radę. Na to pan Ilinicz: „Jak zrobisz testament, mój książę, a Pan Bóg ciebie do kraju nie wróci, ci, których obdarzysz, nie będą korzystali z twojej szczodroty. Ty wiesz, że w prawodawstwie naszym¹⁶, żaden testament nie jest tak mocnym, aby **interpretationi**¹⁷ nie podpadał: krewni twoi, Radziwiłłowie birzańscy są silni, oni rej wodzą dysydentami obudwóch¹⁸ narodów, a w Litwie i katolik nawet po twojej śmierci ich nie odstąpi; zwałą twój testament, owładną twoje dobra, i napętnią je bombizami¹⁹. Ja bym ci radził nie testamentem, ale formalną transakcją rozporządzić majątek”. – „A to jakim sposobem?” – zapytał książę. – „Ty nieżonaty – odpowiedział JW. Ilinicz – ja dzieci nie mam: zrobmy więc między sobą transakcją na przeżycie. Ja, pierwiej umrę? Wszystkie dobra twoje. Pan Bóg ciebie pierwiej zawoła do chwały swojej? Słuczczynna, Kojdanowszczyzna, Siebież i co tylko teraz posiadasz, będą moje: a zjedzą diabła kalwini, jeżeli mi jedną piędź twojej ziemi wydrą” – „Zgoda” – powiedział książę. Zaraz oba panowie²⁰

tożsama z r.m.: tym. [przypis edytorski]

¹⁶ *naszem* – daw. forma N. i Msc. lp zaimków r.n.; dziś tożsama z r.m.: naszym. [przypis edytorski]

¹⁷ *interpretationi* (łac. forma C.) – interpretacji. [przypis edytorski]

¹⁸ *obudwóch* – dziś: obydwu. [przypis edytorski]

¹⁹ *bombiz* – duchowny protestancki. [przypis edytorski]

²⁰ *oba panowie* – dziś: obaj panowie. [przypis edytorski]

pojechali do Brześcia dla przyznania sobie transakcyi. Książę Sierotka puścił się na pielgrzymkę. Minał rok jeden i drugi; już tedy JW. Ilinicz wyglądał tylko pewnego doniesienia o śmierci księcia; bo chodziły wieści, raz, że okręt, na którym płynął, rozbitym został, raz, że z dżumy umarł, inny raz, że bisurmanie go zabili. A że wojewoda był łakomy, bardzo niecierpliwie musiał oczekiwać dokładniejszej wiadomości; pięć księstw i trzynaście hrabstw nie piechotą chodzą! Ale człowiek sporządza, Pan Bóg rozrządza. Książę Sierotka wszystkie trudy i niebezpieczeństwa przy pomocy anioła swego przebył i zdrów wrócił: szukał śmierci po szerokim świecie i jej nie znalazł; a ona pana Ilinicza w jego własnych dobrach wytropiła. Bo kiedy książę Sierotka już wracał do Nieświeża, w Krakowie ledwo kilka dni zatrzymawszy się, obrócił podróż na Białą, aby przyjaciela uściskać – aż wjeżdżając do miasta, spotyka kondukt bardzo okazały, zapytuje, kogo to prowadzą, i dowiaduje się, że JW. wojewodę Ilinicza, którego przed dwoma dniami na polowaniu niedźwiedź rozdarł. Oddał mu ostatnie posługi książę i szczerze po nim płakał; bo był czułego serca, jako o nim piszą, że nie było cnoty, której by nie posiadał. Ale że transakcja jak wół była wyraźna, dostało mu się, czem²¹ lży obetrzeć i ubogim za duszę nieboszczyka świadczyć. Biała, Sławatycze, Zabłudów, Mir i tyle innych dóbr Iliniczowskich weszły w dom Radziwiłłów. Tak jemu pielgrzymka i na ten,

²¹ *czem* – daw. forma N. i Msc. lp. zaimków r.n.; dziś końcówka tożsama z r.m.: *czym*. [przypis edytorski]

i na tamten świat pomogła, bo był wart tego. Żona wojewody Ilinicza, Tarłówna z domu, miała posag swój oparty na dobrach męża: księżę Sierotka, chociaż ona nie miała dożywocia, pokąd żyła, ich nie tykał, zostawując jej wszystkie dochody; a ona wywdzięczając się za tę łaskę, listem własnoręcznym zapewniła księcia, że ani sama, ani jej sukcesorowie, o jej posag nigdy upominać się nie będą, gdyż aż nadto została zaspokojona. Ale potem Tarłowie zaczęli pieniać²² księcia, jakoby takie ustępstwa kobiece nie listem, ale transakcją przyznaną w asystencji krewnych mają się robić. Przez lat półtorasta²³ oto wszczynwały się i urywały sprawy. Księżę Michał Radziwiłł, hetman wielki litewski, ojciec księcia wojewody, na trybunale lubelskim zjechał się był z Tarłą, wojewodą lubelskim, który mu niemało nadokuczał, będąc najzuchwalszym z ludzi; ale wtenczas na niczem²⁴ spełzło, a wkrótce JW. wojewoda lubelski, ostatni z domu Tarłów po mieczu, zginął na pojedynku od JO.²⁵ księcia Poniatowskiego, podkomorzego koronnego, o którym to pojedynku wiele było gadania. Sprawa dostała się w spadku JO. księciu Lubomirskiemu, marszałkowi wielkiemu koronnemu. Jeśli świadomy jestem tego wszystkiego, nie dziw, bo od deski do deski, sto razy może przeczytałem wszystkie dokumenta dotyczące

²² *pieniać kogoś* – procesować się z kimś. [przypis edytorski]

²³ *półtorasta* (daw.) – sto pięćdziesiąt. [przypis edytorski]

²⁴ *niczem* – daw. forma N. i Msc. lp r.n.; dziś końcówka tożsama z r.m.: niczym.

[przypis edytorski]

²⁵ *JO.* – skrót od: jaśnie oświecony. [przypis edytorski]

się tej sprawy.

Pojechaliśmy więc do Lublina za księciem. Do bryki, w której siedziałem, dodano mnie pana Bartłomieja Chodźkę, dworzanina księcia. Dobry chłopiec, ale paliwoda, jakiego świat i Korona polska nie widziały. Ojciec jego, sędzia ziemski upicki, miał piękny majątek i kilka razy deputatował na trybunał. Mógłby on sam wykierować syna, ale rady mu dać nie mógł, taki był zabijaka. Oddał go do palestry, chcąc mieć niedaleko swego oka; ale ten więcej szabelki niż pióra pilnując, tyle ponakrawał łbów, że w jednym roku do trzydziestu tysięcy musiał zapłacić za jego burdy. Naprzykrzyło mu się; a że był spadkowiec przyjacielem domu Radziwiłłów, a księżę Radziwiłł lubił szlachtę łapczywą do korda, więc go oddał do Nieświeża. Wzrostu był małego i sucharlawy, figura niepoczesna; ale mało ludzi równej siły i tak szablą robiących. Miał on pałasz cieniutki, który smyczkiem nazywał. Najmilsza jego zabawka była wpaść między nieznanomych i udając mazgaja przyjść do zaczepki. Pozwalał naprzód z siebie żartować, potem odciął się czem²⁶ grubem²⁷, żeby być wyzwany, dopiero minę tchórza przybrawszy wypraszał się od pojedynku, a na koniec z musu niby bił się i kaleczył tych, co się na nim nie poznali. Ja, że byłem już ojcem dzieciom, a do tego zaszczycony

²⁶ *czem* – daw. forma N. i Msc. lp zaimków r.n.; dziś końcówka tożsama z r.m.: czym. [przypis edytorski]

²⁷ *grubem* – daw. forma N. i Msc. lp przymiotników r.n.; dziś tożsama z r.m.: grubym. [przypis edytorski]

przyjaźnią W. sędziego upickiego, więc miałem przewagę na panu Bartłomieju i wierzył mnie. Bywało nieraz, umityguję go, kiedy przyjechawszy do Nowogródka wpadnie w burdę; bo on zawsze do mnie zajeżdżał jako do sługi jednego dworu. Więc z nim na bryce siedziałem, a on że nigdy dotąd z Litwy nie wyjechał, wypytywał się mię w drodze o Koronie. Razu jednego mówi mnie: „Wybacz panie Sewerynie, ale taki mój smyczek musi się pobratać z koroniarzami²⁸; szczególnie rad bym poznał jakiego łączycanina”. – „A to czemu?” – „Temu, że kiedy mnie w szkołach męczono, wyczytałem w Trocu, że Francuzy mówią: bić się po diabelsku, a Polacy: bić się po łączycku. Tyle mi się zostało z całej francuszczyzny. Otóż rad bym się przekonał, czy lepsze gracze w Łęczycy, czy w Poniewieżu”. – „Ej, porzuć panie Bartłomieju pleść takie koszałki opałki. Czy nie wiesz, że pod bokiem trybunału burdę zrobiwszy, można się przed czasem obaczyć z Trójcą Świętą. Waćpan całe życie guza szukasz; a jak staniemy, powiem ja księciu panu, jakie waćpan chcesz kwerendy robić w Lublinie: to księżę waćpana nie każe wypuścić ze stancyi”. – „Panie Sewerynie, ja tak żartuję tylko, aby czas prędzej schodził. Kto by tam o burdach myślał! Bądź spokojny, ja pana ciągle się będę trzymał; ale, dla Boga, księciu panu o niczem²⁹ nie wspominaj”. Myślałem, że się panicz utemperował;

²⁸ *koroniarz* – mieszkaniec Korony (w odróżnieniu od mieszkańców Litwy). [przypis edytorski]

²⁹ *niczem* – daw. forma N. i Msc. lp r.n.; dziś końcówka tożsama z r.m.: *niczym*. [przypis edytorski]

bo spotykaliśmy po karczmach szlachtę łukowską przy kuflu, a przecie pan Bartłomiej nikogo nie zaczepił. Przyjechaliśmy do Lublina w sobotę wieczór. Ja byłem rad, że nazajutrz była niedziela, bo dojeżdżając do Lubartowa, gdyśmy się spuszczały z góry, naszelniki pękły i konie nas poniosły. Pan Bartłomiej śmiał się, ale ja przeląknęłem się mocno i zrobiłem intencją, że jak Pan Bóg wyratuje mnie z niebezpieczeństwa, przyjechawszy do Lublina, nazajutrz pójdę do spowiedzi i komunii. Jakoż lubo³⁰ bryka przewróciła się na grobli, prawdziwym cudem wszyscy wstaliśmy bez szwanku. Ale w niedzielę ledwo przez pół mogłem dopełnić mojej intencji, bo książę kazał z rana przyjść do siebie, aby pomagać panu Radziszewskiemu w tłumaczeniu interesu przed panami Hryniewieckim i Koźmianem, co później zostali jeden wojewodą, drugi kasztelanem lubelskim, a byli pierwszymi mecenasami w Lublinie i księcia pana wielkimi przyjaciółmi. Szczęście, że książę miał kapelana i ołtarz podróżny z wielkimi przywilejami od nuncjusza, bo inaczej byłby mszą św. przypiekł. W istocie konferencyja po dwunastej się zakończyła. Ja z panem Bartłomiejem poszedłem do oo. bazylianów i trafiliśmy pod sam koniec nabożeństwa. Uprosiłem księdza, że mnie wypowiedział, ale przyjęcie ciała Pańskiego do jutra odłożyć musiałem. – Trybunał w tym roku odbywał się pod łaską JW. Chołoniewskiego, starosty kołomyjskiego, co miał jakąś koligacyją z księciem panem. Prezydentem był kanonik Wodzicki, opat hebdowski, u którego przez czas urzędowania

³⁰ *lubo* (daw.) – chociaż. [przypis edytorski]

tyle się starego wina wypilo, że parę niedziel koło młyńskie mogłoby się niem³¹

³¹ *niem* – daw. forma N. i Msc. zaimków r.n.; dziś tożsama z r.m.: nim. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.